Nr. 3 Kalisz 6 listopada 1927 r. Cena 35 gr

KALISZANIN

POLITYCZNO-SPOŁECZNY TYGODNIK SOCJALISTYCZNY

Redaktor Alexy-Leszek Lasiński

Klasa pracująca musi sobie uświadomić, czem jest, jaką stanowi siłę i jakie są jej prawa

Uczcijmy pamięć naszych BOHATERÓW

Dzień 6 listopada poświęcamy uroczystości ku czci bohaterów walki ludu polskiego z przemocą najazdu carskiego, poświęcamy nietylko tym, którzy zginęli na szubienicy lub byli rozstrzelani, ale i tym, którzy w ciężkich męczarniach zginęli w kazamatach i na wygnaniu.

Walce tej zawdzięczamy niepodległość Polski.

Jednak zastępy nieraz bezimiennych bojowników o wolnosć pozostawiły nam w spuściznie nakaz urzeczywistnienia ideału — wyzwolenia klasy pracującej z wyzysku i ucisku.

Dlatego też w dniu 6 listopada we wszystkich miejscowościach Polski, wszędzie tam, gdzie ziemia przesiąkła krwią walki ofiarnej najlepszych synów ludu polskiego, złożymy podczas uroczystych obchodów przyrzeczenie, że obowiązek szermierzy sprawy socjalistycznej wszyscy spełnimy.

Dnia 6 listopada r. b. o godz. 10-ej rano z Nowego Rynku wyruszy doroczny pochód wszystkich związków i partyj klasy pracującej ze Stowarzyszeniem b. Więźniów politycznych na czele, by na cmentarzach uczcić pamięć

MĘCZENNIKÓW

Pochód zatrzyma się przed grobem

Wojciecha Jabłkowskiego

gdzie poszczególne organizacje złożą wieńce.

Na miejscu będą przemawiać byli skazańcy oraz szereg przedstawicieli organizacyj społecznych i politycznych.

Bardzo przykra kwestja

Pogromy! Stara to historja i, rzecz charakterystyczna, prawie zawsze dotyczy żydów.

Był czas, że pogromy były na porządku dziennym i nikt się temu nie dziwił, nawet sami żydzi przyzwyczaili się do nich. Nie mam zamiaru pisać tu historji pogromów, nawet w najkrótszym zarysie. Muszę zato podkreślić fakt: W 20 wieku, w naszych czasach, pogrom jest uważany za coś tak barbarzyńskiego, dzikiego, okrutnego, że żaden choć trochę kulturalny człowiek nie może się z nim pogodzić. Dlatego, bez względu no to, czy żydzi na Ukrainie zawinili czy nie, wojska ukraińskie bardzo źle robiły, gdy maltretowały ludność żydowską.

Niezależnie od takich czy owych sympatyj, jakie można żywić do przedstawicieli takiego czy innego ruchu wyzwoleńczego, trzeba tu stwierdzić wielki niesmak, jaki się odczuwa, gdy się myśli o tych straszliwie nieludzkich czynach zbiorowych — o pogromach, dokonywanych przez wojska ukraińskie.

Wiemy także o tem, że wojska polskie również nie zawsze stały na wysokości zadania. Lecz wiemy też o tem, że ukraińcy celują w tego rodzaju rozprawach. Być może, że wpływy, jakim ludność ukraińska od wieków podlegała, były tu bardzo ważnym złym czynnikiem.

Być może, że nawet sam ataman Petlura nie mógł całkowicie opanować swoich wojsk w tym stopniu, żeby przeszkodzić pogromom.

Dlatego, być może, ci, którzy gromili, nie byli winni w tym stopniu, jak to im powszechnie się przypisuje.

Dlatego, być może, ataman Petlura także nie był winien pogromów. Nienawiść plemienna, przez całe wieki pielęgnowana przez tych, którzy tam reprezentowali kulturę, ta nienawiść jest tu głównie winna.

Bohaterski ataman Petlura padł ofiarą tej nienawiści tak samo, jak setki żydów padło jej ofiarą.

Szwarcbart został uniewinniony, może zresztą i bardzo słusznie. Przecie Szwarcbart wiedział, że strzela do atamana, którego cała patrjotyczna Ukraina za tak wielkiego wodza uważała, że choćby do piekła chciał wieść swoje wojska, to Ukraina dałaby mu posłuch.

Ten żydek nie mógł wiedzieć, że jednak są na Ukrainie rzeczy, na które nawet tacy atamani, jak Petlura, nie odrazu mogą poradzić.

Zabił, bo dyszał ludzką zemstą za swoich najbliższych i swoich współplemieńców.

Patrjoci ukraińscy muszą wziąć to kosztowne i nadwyraz bolesne doświadczenie pod uwagę, gdy wcześniej czy później będą szli na Ukrainę po swoją wolność.

Poco tak drogo, bo aż krwią Wodza, płacić za niedopatrzenie lub niedocenienie tych wartości cywilizacyjnych, które piętnują pogromy, jako barbarzyńską zbrodnię?

El. El.

Ubezpieczenia społeczne

w Danji a u nas

Mała Danja, licząca 5 miljonów ludności, jest krajem dobrze gospodarowanym, a na czoło gospodarki krajowej wysuwa się gospodarka rolna. Od 50 lat po wsiach istnieją uniwersytety ludowe, gdzie niejedno pokolenie otrzymało naukę, już nietylko czytania i pisania, ale umiejętnego gospodarowania na roli. Wszyscy robotnicy tak w miastach, jak i na wsi, świadomi swoich interesów, są zorganizowani w klasowych związkach zawodowych od lat kilkudziesięciu i dlatego zawsze umieją utrzymać zarobki na wystarczającym poziomie.

Doszli do dobrobytu przez należenie do jednolitej organizacji zawodowej i politycznej.

W wyborach do sejmu przed dwoma laty socjaliści otrzymali największą ilość mandatów poselskich i utworzyli zaraz rząd robotniczy, socjalistyczny. Rząd ten częściowo sprzedał flotę wojenną, a częściowo zamienił ją na handlową, by wywozić z kraju produkty, których produkcja w kraju opłaca się, a przywozić takie, których produkcja w kraju się nie opłaca.

Miasta i wsie jakby powiązane są spółdzielniami i tylko za pośrednictwem spółdzielni odbywa się wymiana towarów i produktów pomiędzy wsią a miastem.

W małej Danji, szerokie zastosowanie mają ochrona pracy i ubezpieczenia społeczne, a koroną tych ubezpieczeń jest wniesiony przez rząd socjalistyczny projekt do sejmu **o obowiązkowem ubezpieczeniu całej ludności państwa na starość.**

Nowa ustawa, w myśl której składka miesięczna od państwa, pracodawcy i ubezpieczonego będzie wynosić 2 korony miesięcznie, zastąpi dotychczasowe prawo o rencie starców.

A u nas już zgórą od roku w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej leżał projekt, zabezpieczający robotników i ludzi pracy na starość i niezdolność do pracy, uzgodniony ze związkami zawodowemi i nie może się doczekać wyjścia na światło dzienne. Klub poselski P.P.S. na sesji wrześniowej zażądał kategorycznie wydania tej ustawy w formie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, by dziesiątkom tysięcy starców, kobiet i mężczyzn, już dziś w ich ciężkiej doli ulżyć, a następcom zabezpieczyć egzystencję na starość i niezdolność do pracy.

Jak nam wiadomo, dopiero teraz ten projekt nareszcie będzie wzięty pod uwagę i może niedługo napiszemy o wprowadzeniu go w życie.

S-ki

Z robotn. ruchu zawodowego

Z walnego zebrania Zw. Inst. Użyt. Publ.

Dnia 31.X odbyło się walne zebranie Zw. Inst. Użyt. Publ. w Kaliszu z udziałem delegata związku z Łodzi, tow. Andrzejaka, w następującym porządku: 1) sprawy organizacyjne, 2) wyjaśnienie sytuacji w Zarządzie Kasy Chorych, 3) wzięcie udziału w odsłonięciu pomnika tow. Wojciecha Jabłkowskiego, 4) sprawa domów robotniczych, 5) wolne wnioski. Przewodniczącym zebrania zostaje tow. Dąbrowski przez aklamację i poddaje pod głosowanie porządek dzienny, który zebranie przyjmuje w całości. Tow. Dąbrowski, otwierając obrady walnego zebrania, z bólem stwierdza bardzo słabe zainteresowanie się sprawami związku, jak również potrzebami życia codziennego, nawet wtedy, gdy przyjeżdża delegat z okręgu; zamiast zainteresować się życiem organizacyjnem, jesteśmy ogarnięci jakąś niewytłumaczoną apatją.

Drugi zabiera głos tow. Andrzejak, zaznaczając, że nie powinniśmy się zrażać, ale stale pracując w organizacji, zawsze powinniśmy dążyć naprzód po zdobycze s p o ł e c z n e, raz już wywalczone i nie dać wrogom klasy pracującej odebrać je sobie z rąk. Delegat przy tem stawia za przykład Łódź, gdzie robotnik zrozumiał swoją doniosłą rolę w społeczeństwie ciężkiej pracy i dał należytą odprawę wrogom i sługusom kapitalistycznym, a temsamem zdobył niepodzielnie raz na zawsze możność obrony klasy pracującej.

W puknkcie 2 tow. Dąbrowski wyjaśnia stanowisko ugrupowań socjalnych w Zarządzie Kasy Chorych nad zwalczaniem kandydatury tow. Andrzejczaka do Zarządu Kasy Chorych. Punkt 3 szeroko omówiono, zabierali głos tow. tow. Dąbrowski, Andrzejczaj i Marczak; postanowiono wziąć udział w odsłonięciu pomnika Tow. Wojciecha Jabłkowskiego, w niedzielę 6 bm. o godz. 11 rano.

Sprawę budowy domów robotniczych przemawiali tow. Dąbrowski i tow. Andrzejak, którzy omówili obrady Związku miast w Poznaniu; tow. Marczak wskazał wrogie stanowisko magistratu w stosunku do domów robotniczych, przez co na terenie Kalisza jest wielki głód mieszkaniowy. Po wypowiedzeniu się jeszcze kilku mówców,sprawę tą odłożono do najbliższego ogólnego zebrania.

W wolnych wnioskach postanowiono zbadać warunki pracy na terenie gazowni miejskiej w Kaliszu, wobec nietaktownego traktowania robotników przez technika tej instytucji, poczem tow. Dąbrowski, zamykając zebranie, wezwał obecnych do skupienia się w szeregu organizacji Związku Instytucyj Użyteczności Publicznej. Obszerne sprawozdanie z zebrania podamy w następnym numerze.

Walka o 8 godzinny dzień pracy w stolarstwie

W pierwszym tygodniu walki o ustawowy czas pracy t. j. od 17 do 22 października zaledwie w kilku na 40 warsztatów, pracowało 8 godzin z utrzymaniem dotychczasowych płac tygodniowych. Na zebraniu ogólnem 22 paźdz., ze sprawozdań robotników z poszczególnych warsztatów, wynikło, że akcja czyni szybkie postępy. Postanowiono akcją walki objąć te warsztaty, których adresy dotychczas nie były znane związkowi. Przytem powołano specjalnego funkcjonarjusza, któryby interwenjował w warsztatach. Rozesłano specjalne okólniki, wzywające robotników stolarskich do wytrwania w walce i do przybycia na ogólne zebranie 27-X. Na zebranie przybyli robotnicy ze wszystkich, prócz trzech warsztatów: Zawartki, Asta i Maciejewskiego.

Nastrój wśród 90 zebranych był zdecydowanie za walką o słuszne prawa.

Niektóre warsztaty mogły wprowadzić 8-godzinny dzień pracy dopiero od 31-X. Wszyscy robotnicy stolarscy postanowili nie godzić się na obniżenie zarobków, gdyby majstrowie chcieli to uczynić.

Od Wydawnictwa

Pan Józef Krawczyk jest Kierownikiem administracji „Kaliszanina" i ma prawo nazewnątrz ją reprezentować.

Dookoła nowej Rady Miejskiej

Kilka dotychczasowych poufnych zebrań nowych radnych nie dało konkretnych wyników.

Jeśli chodzi o stanowisko prezydenta miasta, to p. Prezydent Szarras dotychczas ma najwięcej szans.

Pierwsze oficjalne posiedzenie nowej Rady m. odbędzie się 10 listopada w nowej sali rady m.

Ze Zbierska

Lekarz Kasy Chor. w Zbiersku p. Ihnatowicz musiał wyjechać ze Zbierska za to, że nie chciał ratować człowieka, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy.

W następnym numerze obszernie tę kwestę omówimy.

Z Powiatowego Komitetu Pomocy dla Małopolski wschodniej

Dotychczasowe prowizoryczne obliczenia wykazują, że zebrano ponad 16 tysięcy złotych, z czego 3 tysiące złotych stanowi ofiarę Sejmiku kaliskiego.

Koszty administracyjne wykazują jedynie 32 zł jako należność za druk list ofiar.

Z funduszów Komitetu nabyto 14490 kg. ziemniaków jadalnych, które w dniu 25 ub. m. wysłano do Turki nad Stryjem.

Wysłano na konto Wojewódzkiego Komitetu Nr. 1047 do Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział w Łodzi 15 tys. zł.

Na posiedzeniu Prezydjum Komitetu w dniu 31 ub. m. powołano Komisję Rewizyjną w składzie pp. Chlebosza, dyr. Orła, mec. Radwana i prez. Wieruszewskiego oraz postanowiono zakończyć akcję Komitetu z dn. 15 listopada b. r.

Ponieważ jeszcze nie wszystkie listy ofiar zostały zwrócone, Komitet na tem miejscu zwraca się z prośbą do wszystkich tych, którzy listy te posiadają, by bez względu na wyniki zbiórki zwrócili je bezzwłocznie do instytucyj, wskazanych w listach.

W dziewiątą rocznicę

W piątek 11 listopada, według rozporządzenia wiceprezesa ministrów, wszystkie urzędy państwowe i szkoły nie będą czynne. Dzień 11.XI jest uważany za rocznicę odzyskania niepodległości Polski i dlatego będzie uroczyście obchodzony.

Czy Polska jest pod dyktaturą?

„Chicago Tribune", wielka, poczytna gazeta angielska w Stanach Zjednoczonych, z okazji represyj, jakie Rząd polski zastosował do Sejmu, zamieściła artykuł, w którym omawia polityczną mapę Europy.

„Chicago Trybune" oznacza państwa europejskie trzema kolorami.

Czarną barwą zamalowano te kraje, które są pod dyktaturą, szarą — monarchje konstytucyjne, białą — republiki.

Polska została oznaczona barwą czarną.

Czy Polska jest państwem militarystycznem?

Niech na to pytanie takie liczby odpowiedzą: **Starosta** (najczęściej VII kategorja płacy) otrzymuje 368 zł 10 gr, a **porucznik** (IX kat.) — 404 zł 6 gr; **naczelnik wydziału wojewódzkiego** (V kat.) — 637 zł 60 gr, **a major** (VI kat.) — 707 zł; prezes ministrów (I kat.) — 1382 zł 42 gr, a generał dywizji (III kat.) — 1462 zł 32 gr.

Dlaczego Dzień Oszczędności przeszedł w Polsce bez większego echa?

Dzień 31 października był Dniem Oszczędności w całej Europie. Podczas gdy w innych krajach propaganda za oszczędnością jest bardzo aktualna, to w Polsce niema żadnego znaczenia.

Z próżnego nie naleje.

Tak można powiedzieć o stosunkach w Polsce. Bo jakże można wytłumaczyć temu i owemu robotnikowi, lub urzędnikowi, żeby koniecznie oszczędzał, żeby grosze składał do skarbonki lub do kasy, jeśli często na życie mu nie wystarcza?

Trzeba najpierw dać ludziom możność oszczędzania i dopiero potem nawoływać ich do ciułania pieniędzy. Dlatego to w Polsce 31 października czyli Dzień Oszczędności przeszedł mniejwięcej bez wrażenia.

A kto temu winien?

Chyba nie Sejm?

Świat coraz bardziej jest socjalistyczny

Wybory do parlamentu w Norwegji dały następujący wynik: prawica i liberali 32 (przedtem 54), partja chłopska 26 (22), liga liberalna 29 (34), radykalni ludowcy 1 (2), **partja robotnicza 59 (32)**, komuniści 3 (6). Zysk więc partji robotniczej wynosi 27 mandatów.

Dr. Klinger 3)

Wrogowie Proletarjatu

I Choroby weneryczne

1 SYFILIS

„Krętek blady", podczas stosunku płciowego z chorą na syfilis osobą, przedostaje się do organizmu zdrowego człowieka przez uszkodzony naskórek, lub przez nadżerkę błony śluzowej organów płciowych. Defekty te mogą być tak nieznaczne, że nie widać ich gołem okiem, lecz dla zarazka syfilitycznego są to wrota, przez które zdoła zawsze wtargnąć do ustroju.

Ta droga zakażenia nazywa się **drogą płciową**; w ten sposób zaraża się 90—95 proc.; jest jeszcze drugi sposób zakażenia, najbardziej niewinny — **drogą pozapłciową** przez używanie przedmiotów codziennego użytku wspólnie z chorymi, jak np. ręczników, gąbek, fajek, przyrządów do golenia itp.

Widziałem zakażenia od pocałunków na wargach, powiekach i piersiach.

Znane są również wypadki zakażenia w związku z zawodem u lekarzy, akuszerek, dentystów, pielęgniarek etc.

Drogą pozapłciową zaraża się 5 — 10 procent syfilityków.

Na miejscu zakażenia narazie nic nie widać; dopiero po 3-ch tygodniach od chwili infekcji formuje się na tem samem miejscu, gdzie wtargnęły zarazki, bezbolesne owrzodzenie, o twardych nacieczonych brzegach. Jest to, tak zwane, **owrzodzenie pierwotne** czyli **„szankier twardy"** w odróżnieniu od **„szankra miękkiego"**, który nic wspólnego z syfilisem niema.

Z chwilą pojawienia się szankra twardego, mamy **do** czynienia z **I-ym okresem kiły.**

Zaznaczyć wypada, że szankier twardy występuje zawsze w miejscu wtargnięcia zarazków, a więc poniekąd wskazuje na sposób zakażenia. Spotkany na palcu lekarza lub akuszerki, na powiekach lub na ustach, świadczy o zarażeniu drogą pozapłciową. Oprócz tych ofiar niewinnych, znane są wypadki wśród robotników w hutach szkła, którzy zarazili się przy pracy, wydmuchując szkło wspólnym cybuchem, żołnierzy, którzy dzielili się z towarzyszami broni niedopałkiem papierosa, wśród niemowląt, zakażonych piersią chorej na syfilis matki, lub wśród noworodków żydowskich, zarażonych podczas rytuału obrzezania. (Obrzezacz winien w myśl przepisów wyssać krew z ranki ustami — stąd powstaje łatwo zrozumiałe zakażenie, jeśli „operator" ma w ustach objawy kiły).

Tysiące tych niewinnych ofiar najwymowniej świadczą o tem, że pogląd ludzi wierzących, jakoby syfilis miał być „karą Bożą" na rozpustników, mija się z prawdą, gdyż każdy z nas narażony jest na tę chorobę najniewinniej w świecie. (U dentysty, w klozetach, w restauracjach, przy stawianiu ciętych baniek, u fryzjera przy goleniu, przy manicure itd.).

Wystarczy mała ranka na skórze, lub nieznaczne uszkodzenie błony śluzowej, aby przy kontakcie z chorym pośrednio, czy też bezpośrednio zarazić się syfilisem.

Kościuszko i Fuller

W połowie października odsłonięto pomnik Kościuszki w Bostonie.

50 tysięcy polaków, w tem 10 tysięcy dzieci polskich, wzięło udział w uroczystości. 200 sztandarów i 67 orkiestr stanęło pod pomnikiem, postawionym w parku obok pomnika Waszyngtona.

Szkoda tylko, że przy tej okazji wśród wielu wielkich szlachetnych amerykanów, obecnych na bankiecie, przemawiał także gubernator stanu Massachusets Fuller, ten, na którego padł cień śmierci dwóch ludzi, nazwiskiem Sacco i Vanzetti.

Kościuszko bardzo niemile czułby się w jego towarzystwie.

Jak Korfanty oszukiwał skarb Państwa

W Warszawie odbyła się rozprawa przeciw redaktorowi „Rzeczypospolitej", oskarżonemu o rozszerzanie nieprawdziwych wieści o p. Korfantym, w związku z niepłaceniem przez niego podatków. Przesłuchany jako świadek inspektor podatkowy p. Świtalski zeznał, że komisja szacunkowa stwierdziła, iż w 1924 roku Korfanty podał, że winien zapłacić 18 groszy podatku od swego dochodu, który rzekomo miał wynosić 1.300 zł. Jak się okazało, dochód ten wynosił 130 tys. zł. Taksamo było w r. 1925 i 1926. Po stwierdzeniu fałszywości zeznań sprawa Korfantego została skierowana do Najw. Trybunału Administracyjnego.

Co robi kołtunerja na świecie

Nacjonalistyczni (narodowi) studenci węgierscy od pewnego czasu coraz częściej pokazują rogi... żydom. W ostatnich dniach doszło do scen, godnych pożałowania. Rozbrykana młodzież, podjudzana przez swoich patronów z prawicy, wyrzucała studentów żydów z uniwersytetów. Nic dziwnego. Na Węgrzech czarna reakcja dziś górą. A przecie nauka, przecie wiedza jest międzynarodowa, jedna dla wszystkich, jak np. Bóg jest międzynarodowy, jeden dla wszystkich.

Nieroztropny starosta

Starosta w Nowym Sączu skonfiskował numer „Naprzodu" krakowskiego z dnia 28.X za artykuł, krytykujący owego starostę w związku z wyborami w N. Sączu. Sąd orzekł, że konfiskata była bezprawiem, ze względu na to, że gazeta może być konfiskowana przez tę władzę administracyjną, w okręgu której wychodzi.

Okazuje się, że starosta w Nowym Sączu nie zna się nietylko na polityce, lecz także na prawach, które mu przysługują. Bardzo to byłoby źle w Polsce, gdyby np. taki sobie starosta koniński lub inny koziegłowski mógł bezkarnie konfiskować w swoim powiecie gazetę, wychodzącą w Kaliszu, dlatego tylko, że zawierałaby artykuł, któryby owemu staroście się nie podobał. Jeszcze u nas, mimo wszystko tak źle, jak pod Mussolinim, nie jest.

Otóż po upływie kilku tygodni, lub miesięcy (od 6 tygodni do 6 miesięcy) od czasu ukazania się wrzodu pierwszego, gruczoły najbliżej położone obrzmiewają; a więc, jeśli wrzód jest umiejscowiony na częściach płciowych—gruczoły pachwinowe, a na ciele ukazuje się **bladoróżowa wysypka („różyczka")**. Z tą chwilą rozpoczyna się **II okres syfilisu.** Oprócz wysypek pojawiają się w tym czasie objawy miejscowe na narządach płciowych, na błonie śluzowej jamy ustnej, wokoło odbytnicy i w gardle (lepieże płaskie, moknące, plaques muqueuses).

Objawy te, jak również i wysypka, po kilku tygodniach znikają nawet bez leczenia, aby po pewnym czasie znów się ukazać, lecz w stopniu znacznie silniejszym. Na skórze i błonach śluzowych tworzą się głębokie, moknące owrzodzenia, chory cierpi na silne bóle głowy i kończyn, zwłaszcza po nocach; staje się anemiczny, traci apetyt i sen, a stan ogólny przytem oraz samopoczucie znacznie się pogarsza. Z powodu owrzodzeń syfilitycznych w krtani, chory mówi głosem ochrypniętym, jakby przeziębionym, gruczoły chłonne szyi znacznie obrzmiewają, a połykanie pożywienia staje się utrudnione. Opisuję tu, oczywiście, wypadek nieleczony zupełnie, lub też leczony niedostatecznie.

W taki to sposób okres II kiły trwać może od lat kilku do kilkunastu, pod znakiem chwilowych polepszeń i określonych nawrotów opisanych wyżej objawów. Wreszcie przy braku leczenia następuje **okres III kiły.** Objawy tego okresu różnią się znacznie od tych z okresu II-go. Tu syfilis tworzy nowe zupełnie tkanki, które odgrywają rolę nowotworów w organizmie; są to, tak zwane, **kilaki.** Od tej chwili **syfilis staje się chorobą chroniczną,** a często nawet zupełnie utajoną.

Kilaki mogą formować się wszędzie; niema takiej tkanki w organizmie, gdzieby nie można było ich znaleźć. Dobrze jeszcze, jeśli usadowią się na skórze, gdyż wówczas są najmniej szkodliwe.

Groźniej przedstawia się sprawa, jeśli kilaki zaatakują szlachetne organy wewnętrzne, które z biegiem czasu niszczą doszczętnie, doprowadzając tym sposobem do katastrofy. **Kilaki niszczą mięśnie, chrząstki, a nawet kość im się oprzeć nie może.** Powstają tedy straszliwe zniszczenia i spustoszenia, szpetne blizny i wstrętne defekty nawet na twarzy. (Naprzykład zapadłe, siodełkowate nosy, które i dziś jeszcze spotyka się nie rzadko na ulicy). Oprócz tego, na goleniach i kościach czaszki powstają niegojące się rany i wrzody, które przeżerają nawskroś substancję kości.

Z organów wewnętrznych ofiarą kilaków padają płuca, żołądek, jelita, wątroba, nerki i śledziona. Nie pozostają wolne od kilaków i naczynia krwionośne, a głównie aorta (tętnica główna). W końcu ulega tej chorobie w znacznym stopniu system nerwowy, ba, nawet mózg i rdzeń (mlecz pacierzowy). Schorzenia tych wszystkich organów prowadzą chorego, rzecz prosta, do grobu.

Na szczęście jednak, zdarzają się one najczęściej po 20 — 30 latach trwania tej choroby, aczkolwiek opisane są wypadki takie u ludzi młodych — jest to, tak zwana, **kiła złośliwa (Lues maligna).**

Na tem kończę opis kiły III okresu, aby z kolei przejść w następnym artykule do objawów pokiłowych, (kiły późnej), mających swą siedzibę w centralnych organach systemu nerwowego i znanych pod mianem **paraliżu postępowego (Paralysis progressiva) i wiądu rdzenia (Tabes dorsalis).**

den

Łódź, w październiku 1927 r.

Czego się dowiadujemy od „zdrajców" lub od „zdradzonych"?

Stronnictwo Witosa, które onego czasu było w Sejmie najliczniejsze, zaczyna rozpadać się w ostatnim czasie coraz bardziej. Wystąpił z „Piasta" sędziwy senator Bojko i ogłosił, że z Witosem mogą trzymać tylko same polityczne szuje.

Ciekawe, jak to się stało, że taki mądry i naprawdę uczciwy polityk jak Jakób Bojko dopiero teraz wie, że Witos to taki zły człowiek. A przecie prawie każde dziecko w Polsce słyszało np. o Dojlidach. Przyjaciele doradzają Witosowi wyjazd do Ameryki.

Rzecz naturalna, że nie w celach politycznych. Gdyby poseł Dębski stanął na miejscu Witosa, senator Bojko zapewne wróciłby do „Piasta". Wogóle z okazji takich przesunięć zwykle nasze wiadomości o tych lub owych iksach politycznych są uzupełniane źródłowemi informacjami. Z manifestu senatora Bojki oficjalnie dowiedzieliśmy się, że takiej obrzydliwej partji, jak „Piast" pod Witosem, drugiej w Polsce chyba niema.

A i owszem... Jeszcze jest jedna, zresztą nie jedyna,—endecja. Strach pomyśleć, ilu to żydów i innych masonów siedzi w tej endecji. A tak ci zręcznie te „dranie" są zamaskowane, że dopiero wtedy, kiedy mają dość endecji, to jest wtedy, kiedy przechodzą do innej partji, cała Polska naraz dowiaduje się, z oficjalnych komunikatów endecji, że to oni właśnie, te wybitne endeki, są żydami lub innymi złymi ludźmi.

Hm... a może i Roman Dmowski jest jakim strasznym masonem lub kimś jeszcze gorszym?

Lecz o tem dopiero wtedy wszyscy się dowiemy, kiedy i on sprzeniewierzy się endecji.

Walczmy z „partyjnictwem" i twórzmy nowe partje!

Rząd pomajowy, jako główne hasło sanacji moralnej, wysunął walkę z „partyjnictwem". Ludzie myśleli, że ten mądry Rząd będzie starał się zjednoczyć rozbite w partjach siły społeczeństwa.

Tymczasem mamy dziś w Polsce dużo więcej partyj, niż przed majem 1926 r. Niektóre z tych nowych partyj stoją blisko Rządu, bo pod jego wpływem powstały. Dość wspomnieć Związek Naprawy Rzplitej lub Partję Pracy. Rządy pomajowe jeśli nie bezpośrednio to pośrednio wpłynęły na powstanie szeregu innych partyj. A choćby ostatni rozłam w „Piaście" to tak niby dokonał się bez wpływu Rządu, co?

Co najciekawsze to trochę niewiarogodna wiadomość, jakoby Rząd miał w wyborach do Sejmu posłużyć się własną partją, własnemi nowosanacyjnemi hasłami, własną listą kandydatów. Tego nie było ani w 1919 r., ani w 1922 r.!

Jest nadzieja, że naród, jak jeden mąż, głosowałby na partję Rządową. Tym właśnie sposobem Rząd dopiąłby swego celu: pognębiłby partyjnictwo w Polsce, jak pognębił je w Sejmie.

Nadzieja... do śmierci nie opuszcza człowieka.

Niezwykłe okazy

W Paryżu w jednym ze sklepów z owocami wystawiono kiść winogron wagi 40 klgr. W okoli Tours jeden z rolników zebrał z pola dynię wagi 55 klgr. oraz burak żółty wagi 9 klgr. i mający obwodu 60 centimetrów.

Kredyty ekonomiczne

„Esperanta Presa Agentejo" donosi z Warszawy:

Zwrócono się do wiceprezesa Banku Polskiego z prośbą o wyjaśnienie, jakie kredyty będą przeznaczone na cele ekonomiczne z sum ostatniej pożyczki amerykańskiej.

Wbrew rozpowszechnionej opinji—odrzekł wiceprezes Młynarski—według której pożyczka jest przeznaczona prawie całkowicie na cele walutowe i że na cele ekonomiczne pójdzie tylko 15 miljonów dolarów, mogę zapewnić, że po szczegółowem obliczeniu użyjemy na cele produkcyjne dużo więcej, niż przedtem obliczono. Z sumy 90 miljonów złotych, przeznaczonej na zakup srebra, będzie można dać na cele ekonomiczne 30 milj. zł, ponieważ potrzebny zapas złota nie przewyższa sumy 60 milj. zł. Podobnie suma, przeznaczona na kupno akcyj Banku Polskiego, wynosząca 75 milj. zł, będzie mogła być przeznaczona na cele ekonomiczne, w miarę jak państwo będzie sprzedawało zakupione akcje. Prócz tego, tak zwana rezerwa skarbu w sumie 75 milj. zł, także będzie mogła być użyta na cele ekonomiczne, jeżeli, rzecz zrozumiała, stan budżetu na to pozwoli albo jeśli skarb będzie mógł wypuścić pożyczkę wewnętrzną. W sumie więc zyskujemy na cele ekonomiczne najmniej 315 milj. zł, a nie 135 milj. zł, jak to przypuszczano. Z racji reformy walutowej, własne kapitały Banku Polskiego powiększyły się do sumy 200 milj. zł, co umożliwia Bankowi kupno długoterminowych papierów wartościowych.

(Nasz dopisek)

A p. premjer Bartel zapewnia, że w Polsce nie jest tak różowo, jak to niejednemu się zdaje!

30 ludzi, skutych łańcuchami, na ulicach Krakowa

W ostatnich dniach kilku ulicami Krakowa sunął orszak, przypominający zwyczaje średniowiecza z inkwizycją i torturami. Około 30 młodych ludzi, skutych łańcuchami, otoczonych mnóstwem policjantów, szło, śpiewając Czerwony Sztandar. Byli to przeważnie komunizujący żydzi, aresztowani w Sądny dzień na Panieńskich Skałach, wyśledzeni przez „tajnego", przebranego za babę, zbierającą gałązki na opał.

Tutaj nie wnikamy w to, czy powód do zakucia ich w dyby był dostateczny, czy nie. Tu chodzi nam o przyglądającą się publiczność, wśród której także było dużo dzieci i młodzieży. Takie obrazki budująco nie wpływają na ludzi. Te i inne motywy psychologiczne powinny być brane w takich razach pod uwagę. Jak można zresztą w ten sposób zaostrzać żydożercze instynkty tych, którzy na każde zawołanie są gotowi robić z żydami to, co robiono z nimi na Ukrainie lub ostatnio jeszcze na Węgrzech? Nie spotykamy takich ulicznych obrazków w krajach o wysokiej cywilizacji.

Niestety, policja w Krakowie jest głośna ze swoich nietaktów.

Hotelarz amerykański chce zrobić interes na Szwarcbardzie

Właściciel jednego z największych hoteli w Nowym Jorku telegraficznie zaproponował Szwarcbardowi, żeby zechciał przyjechać do niego w gościnę. Nawet podobno już wysłał do Paryża potrzebne na przejazd dolary.

Całkiem po amerykańsku!

Co wielki filozof i literat pisał o esperancie

„Ofiara, którą uczyni każdy człowiek naszego świata europejskiego, poświęcając trochę czasu na nauczenie się esperanta, tak jest mała, zaś rezultaty, które z tego wyniknąć mogą, tak są wielkie, że nie należy wstrzymywać się od wykonania tej próby".

Lew Tołstoj

Dla przekładu

Multaj personoj ne scias, ke la internacia lingvo esperanto jam estas konata en la tuta mondo. En multaj lernejoj kaj kursoj oni instruas tiun necesan kaj tre facilan lingvon. En Europo, Ameriko, Azio, Afriko, kaj Australio — unuvorte, en la tuta mondo — la homoj lernas, skribas kaj parolas la internacian lingvon esperanto. Famaj kaj plej klaraj diplomatoj, profesoroj, kuracistoj kaj la aliaj estas tre favoraj por esperanto.

Ni notu nur tiaj homoj kiel lord Robert Cecil, prof. Odo Bujwid, dr. Privat, kaj multaj, tre multaj plej klaraj homoj en la tuta mondo.

Na całym świecie jest coraz więcej ludzi, którzy uczą się esperanta, bo wiedzą, że to jedyny i najlepszy język międzynarodowy.

Konferencja esperantystów w Warszawie

Pollanda Esperanto-Delegitaro, organizacja jednocząca wszystkie towarzystwa esper. w Polsce, mająca siedzibę główną w Krakowie, z prezesem sędziwym prof. Bujwidem, urządza 5 i 6 listopada konferencję w Warszawie. Na porządku dziennym będzie sprawa zorganizowanej propagandy w Polsce, w „rodzinnym" kraju esperanta.

Konferencja esperantystów zachodniej Polski

W dniach 9 i 10 październ. odbyła się w Poznaniu konferencja esperantystów, w której między innemi wzięli udział wybitni esperantyści prof. Uniw. Jag. Bujwid, prof. Uniw. Pozn. Nowakowski, prof. Głaszyn, dr. Dziedzic.

Należy podkreślić charakterystyczny fakt, że prasa poznańska, tak przedtem dla esperanta nieprzychylna, podczas konferencji prawie przestała zwalczać esperanto, mimo, że miała do tego okazję, z racji głośnej i rozległej propagandy na zewnątrz, jaką esperantyści podjęli w Poznaniu. Kwestją esperanta zainteresowali się przy tej okazji niektórzy profesorowie uniwersytetu poznańskiego.

Konferencja październikowa w Poznaniu przyjaźnie usposobiła do esperanta dotychczas uprzedzone do niego społeczeństwo poznańskie.

Szantarzysta

Niedawno jakiś szantarzysta chciał wyłudzić sporo pieniędzy od przełożonej domu sierot „Opatrzność Boska" przy ul. Skarszewskiej. W imieniu firmy „Galicja" zaofiarował 5 tonn węgla, jakoby leżącego do dyspozycji na stacji kaliskiej. Żądał tylko pieniędzy na przewiezienie. Ulotnił się bez śladu, gdy przełożona oświadczyła, że węgiel może być zwieziony końmi miejskiemi.

Sztuczka się nie udała.

Walne zebranie metalowców

W niedzielę 6 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się walne zebranie Zw. Met. w Kaliszu z udziałem delegata z Poznania, na które wszystkich metalowców w Kaliszu zaprasza ZARZĄD

O teatr dla klasy pracującej

Teatr miejski w Łodzi pod wpływem socjalistów otwarł swe podwoje dla tych, którzy z racji wysokich cen nigdy nie mogli lub rzadko mogli pozwolić sobie na tę kulturalną rozrywkę.

Czy tylko rozrywkę?

O tem innym razem napiszemy.

Kalisz powinien iść śladem socjalistycznej stolicy proletarjatu.

Teatr Polski w Kaliszu musi wziąć tę kwestję poważnie pod uwagę, tembardziej, że ceny biletów są u nas, w Kaliszu, stanowczo za wysokie.

Nic dziwnego, że Teatr Polski najczęściej świeci pustkami.

Niech Teatr Polski w Kaliszu pójdzie śladem Teatru Miejskiego w Łodzi, niech nawiąże kontakt ze społeczeństwem, które przecie nie jest identyczne ze sferą tak zwanych nowobogackich lub czystej krwi burżujów.

Inaczej Teatr Polski nie może liczyć na poparcie władz miejskich.

My pierwsi będziemy go zwalczać, jeżeli nie stanie na wysokości zadania. Jako jedyny w Kaliszu, musi wziąć pod uwagę potrzeby klasy pracującej, musi stać się bardziej dostępny szerokim rzeszom inteligencji pracującej i robotników, musi być bardziej demokratyczny.

Niech Teatr Polski koniecznie zastanowi się nad cenami biletów i nad repertuarem.

O repertuarze oddzielnie napiszemy.

Z księżej doli i niedoli

Między Wieluniem a Częstochową jest miasteczko Praszka, zabite deskami od świata. Musi tam być bardzo źle z pobożnością parafjan, skoro rada miejska musiała uchwalić wniosek, żeby w niedziele zamykać park miejski, bo, jak się okazało, ludzie wolą chodzić do parku niż do kościoła.

Proboszcz w Praszce wystawił sobie świadectwo niedołęstwa, a świetna rada miejska dowiodła swojego niezwykłego kołtuństwa.

S. H. S. także się kiedyś rozpadnie

Jugosławja, jak wiadomo, składa się z kilku krajów. Największe z nich to Serbja, Horwacja i Słowenja. Dlatego Jugosławję nazywają królestwem S. H. S. Otóż w tych dniach poseł chorwacki Pawelicz odczytał w Kupsztynie (w sejmie jugosł.) oświadczenie chorwatów, którzy nigdy nie zrezygnują z całkowitej niepodległości państwowej i będą dążyć do jaknajprędszego jej przywrócenia.

Trzeba tu zaznaczyć, że chorwatowie są w znacznie lepszych warunkach politycznych, niż niektóre narodowości w Polsce, jak np. ukraińcy na Wołyniu lub w Małopolsce Wsch. Tutaj przecie niema narazie mowy o jakiejkolwiek równorzędności politycznej, w tem znaczeniu, jak to jest w Jugosławji.

I u nas, w Polsce, zagadnienia narodowościowe prędzej czy później muszą być rozwiązane w duchu wilsonowskim, jeśli Polska nie chce być w roli, która tylko carom i kajzerom była właściwa. Zresztą ta rola na dalszą metę jest dość niebezpieczna, jak to cały świat wie już z doświadczenia.

Zarząd Związku Lekarzy Obwodu Kaliskiego

prosi osoby zainteresowane, aby nie umieszczały w pismach podziękowań lekarzom za leczenie. Prośbę naszą uzasadniamy tem, iż tego rodzaju podziękowania mogą nasuwać podejrzenie inspirowanej reklamy, co dla każdego szanującego się lekarza jest moralną krzywdą i przykrością

Zarząd Związku Lekarzy Obwodu Kaliskiego

Redakcja i Administracja: Kalisz Marjańska 3, telefon 457, **skrz. poczt. 149**
czynne codziennie od godz. 8 r do 4 popoł., w niedziele i święta od godz. 9 r do 11 r
Redaktor przyjmuje od godz. 12. do 1.

Prenumerata miesięczna: w Kaliszu — 1 zł 20 gr, poza Kaliszem — 1 zł 40 gr
Ogłoszenia: cała stronica — 50 zł, 1/2 str. — 30 zł, 1/4 str. — 18 zł, 1/8 str. — 10 zł, Drobne 15 gr za wyraz

Wydawca: Alexy-Leszek Lasiński

Druk Zakł. Graf. T. Żbikowski Kalisz Fabryczna 5.